

KURIER RASZYŃSKI

Nr 7(25) Indeks 233

GAZETA SAMORZĄDOWA Wydawnictwo bezpłatne Sierpień 1994

WAKACJE



Sierpniu Powstania, gdy warszawskie dzieci poszły w bój,
Sierpniu pięknych 20-letnich roku 44-go.

**"Na nic zda się podstęp i nikczemności,
Niechby cała stolica spłonęła
Ta ofiara nie będzie daremna"**

SIERPNIU POLSKI

Sierpniu chwały roku 20-tego. Cudu nad Wisłą.
Sierpniu zwycięski. Sierpniu Wielkiego Wodza.

**"Walczę i umrę jedynie dlatego, że w wychodku
jakim jest nasze życie, żyć nie mogę, to ubliża -
słyszysz! Ubliża mi jako człowiekowi z
godnością nie niewolniczą".**

(Ciąg dalszy na stronie 2)

TRZY PODEJŚCIA DO "RAJU"

Jak informowaliśmy w poprzednich numerach "KR" w dniach od 8 do 10 lipca br Sekcja Turystyki działająca przy Urzędzie Gminy w Raszynie zorganizowała wycieczkę rodzin w Góry Świętokrzyskie.

Trzy dni umożliwiły wycieczkowiczom poznanie ciekawszych miejsc Kielecczyny i sprawdzenie własnej kondycji fizycznej na szlakach, a rodzicom w wielu wypadkach dłuższy kontakt ze swoimi pociechami.

Duża ilość dzieci (24 osoby, w tym najmłodszy uczestnik miał 5 lat) nie dyskwalifikowały nikogo na szlaku. Dzieci dzielnie maszerowały ze swoimi opiekunami (obawiam się, że starsi mieli dużo mniej sprawności fizycznej niż maluchy). Duży ukłon w stronę przewodnika wycieczki p. Leszka Podsiadłego za zorganizowanie czasu tak aby nie było nudy. Było więc wszystko łącznie z pieczeniem kielbasek przy

(Ciąg dalszy na stronie 2)

PÓŁKOLONIE

W tydzień po zakończeniu roku szkolnego gmach Szkoły Podstawowej w Raszynie wypełnił się gwarem dzieci oczekujących dużo dobrej zabawy podczas zorganizowanych tu półkolonii.

Pierwszego dnia zgłosiło się 63 dzieci i przybywało z każdym dniem. W ciągu trzech tygodni przebywało tu 84 dzieci. W odróżnieniu od

stacjonarnych form letniego wypoczynku jak obozy, kolonie - na półkolonii można było przebywać w dowolnym okresie, chociażby nawet w ciągu trzech dni tuż przed zakończeniem turnusu.

KOLONIE

Wzorem lat ubiegłych, Zarząd Gminy Raszyn zorganizował wypoczynek letni dla uczniów szkół z Gminy w Zdworzu k/Łącka nad jeziorem Zdwońskim w okresie lipca i sierpnia (dwa turnusy). Organizatorem kolonii był Andrzej Kozakiewicz. Zorganizowano wycieczkę autokarową do Płocka. Młodzież starsza zwiedziła stadninę ogierów w Łącku. Odbyło się wiele imprez rekreacyjno-sportowych: biegi przelajowe, czworobój lekkoatletyczny,

(Ciąg dalszy na stronie 7)



(Ciąg dalszy na stronie 2)

WAKACJE...

(Ciąg dalszy ze strony 1)

Sierpniu kresie ziemskiej wędrówki Krzysztofa Kamila Baczyńskiego i Romualda Traugutta.

**"Jak to dobrze, że nie można tego dożyć,
Kiedy pomnik ci postawią bohaterze,
A morderca na nagrobku kwiaty złoży"**

Sierpniu pielgrzymek i Maryi. Ojczyzny udekorowanej żywymi wstęgami wiernych synów wędrujących do swojej Madonny.

SIERPNIU POLSKI

nadziei. Polskich czołgów przeciw Polakom. Pałek i kul ZOMO przeciw Matkom i Braciom.

"Zwierzęta w ogrodzie patrzyły to na świnię to na człowieka, potem znów na świnię i na człowieka, ale nikt już nie mógł rozpoznać, kto kim jest".

Sierpniu dnia obecnego. Naszych nadziei, radości i smutków. Budowania, pracy od podstaw, ale i bałaganu i manipulacji. Bogactwa i biedy. Wiary i mamony. Wolności, ale i kłamstwa i zdrady. Ludzi jasnych ale i sprzedajnych.

"Niech nie opuszcza Ciebie Twoja siostra Pogarda dla szpiclów, zdrajców, tchórzy"

Sierpniu ziarna i chleba.

GORĄCY POLSKI SIERPNIU!

Opracował: Krzysztof Będkowski

Autorami cytatów są:

K.K. Baczyński, J. Piłsudski, Z. Herbert i G. Orwell.

P.S. Czy teraz gdy Prawda o Powstaniu Warszawskim tak mocno zabrzmiała i dotarła chyba do wszystkich może być zrozumienie dla tych, którzy byli sługami przez 45 lat tu w Polsce współmorderców Warszawy?

(Ciąg dalszy ze strony 1)

Zajęcia odbywały się od godz. 8.00 do 16.00. Dzieci korzystały z czterech posiłków i chłodnych napojów bez ograniczeń.

PÓLKOLONIE

Piękne, upalne lato pozwalało przebywać poza budynkiem. Ponieważ w Raszynie trudno znaleźć miejsce stanowiące atrakcję dla wypoczynku organizowano codzienne wycieczki autokarowe uwzględniające plażowanie, kąpiel, spacer, gry i zabawy.

Już pierwsza wyprawa na basen do Powsina dostarczyła dzieciom wielu wrażeń. Obecni w Powsinie reporterzy telewizyjni WOT przeprowadzili szereg imprez z udziałem naszych dzieci - w zawodach pływackich zwyciężyła Małgosia Kupczyńska otrzymując w nagrodę koszulkę z nadrukiem WOT-u. Dzieci brały udział w paradzie strojów kąpielowych, udzielały wywiadów. Mogły zobaczyć siebie w programie WOT 6 lipca.

Wyjazdy na basen do Zalesia Górnego były szczególnie atrakcją ze względu na duży obszar wodny i rozległy teren zabaw. Dużym zainteresowaniem cieszyła się sala zabaw "Colorado" na Ursynowie. Wycieczka do ZOO łączyła walory poznawcze ze spacerem w cienistych alejkach parku.

Korzystając z akcji "Lato w mieście" udało się uzyskać wielokrotny bezpłatny wstęp na basen "Skry" w Warszawie, gdzie mimo tłumów kąpiących się nasze dzieci czuły się znakomicie wykazując ciągłą chęć przebywania w wodzie.

Przedostatni dzień półkolonii dzieci

(Ciąg dalszy na stronie 7)

W dniu 6 sierpnia w Słominie z okazji

50 rocznicy pamiętnych wydarzeń z czasów okupacyjnych - gdzie wieś niemalże cudem uniknęła zagłady - została odprawiona Msza św. w intencji wszystkich jej mieszkańców. Mszę św. odprawił i kazanie wygłosił ks. Józef Liczkowski - proboszcz parafii w Sękocinie.

Ze względu na okragłą rocznicę planowano odsłonięcie tablicy. Niestety, nie zdążono załatwić stosownych zezwoleń i dlatego na tablicę musimy jeszcze poczekać!

Jan Chałupczak

Redakcja "KR"

zaprasza wszystkich chętnych do wypowiedziania się na łamach naszej gazety w różnych sprawach. Informujemy jednocześnie, że nie identyfikujemy się z poglądami wyrażanymi w zamieszczanych artykułach. Dopuszczamy wszelką polemikę, nie obrażając nikogo poglądów i uczuć. Dziękujemy za słowa uznania i krytyki, pomagając nam one w staraniach, by gazeta stawała się coraz bardziej interesująca.

Redakcja "KR" zastrzega sobie dokonywanie skrótów i streszczeń.

Redaguje kolegium w składzie:

Ryszard Marks - redaktor naczelny,
Anna Bobynko, Jan Chałupczak, Elżbieta Kuczara, Mirosław Lewandowski, Henryk Michałowski, Maria Orzana.

Adres redakcji:

05-090 Raszyn, ul. Szkolna 2A tel. 560-987

(Ciąg dalszy ze strony 1)

ognisku. Humory dopisywały, apetyt chyba też. Nie obyło się również bez przygody. Pomimo tego, że według organizatorów było wszystko zapięte na "ostatni guzik" z rezerwacją wejścia do jaskini Raj nie było takie proste. Poznaliśmy na własnej skórze, że wejście do "RAJU" odbywa się w trudzie. Dopiero za trzecim podejściem wszyscy uczestnicy wycieczki zwiedzili przepiękną Jaskinię Raj.

Trasa wycieczki wiodła:

I dzień: Raszyn - Św. Katarzyna; Muzeum Archeologiczne w Krzemionkach Opatowskich (zwiedzanie szybów z ok. 4 tys. lat p.n.e.); Sanktuarium Maryjne w Kałkowie -

Godowie (misterium o historii Kościoła w Polsce, Golgota).

II dzień: Św. Katarzyna - Nowa Słupia; muzeum metalurgii (dymarki); Św. Krzyż na Łysej Górze; zwiedzanie klasztoru Benedyktynów; wycieczka na Łysicę.

III dzień: Św. Katarzyna - Chęciny; zwiedzanie zamku w Chęcinach; przejście przez Górę Zelejową; Jaskinia Raj; Dąb Bartek - Raszyn.

Gorąco dziękujemy władzom Gminy za wsparcie finansowe bez którego uczestnictwo całych rodzin w wycieczce z pełnym pokryciem jej kosztów dla wielu byłoby niemożliwe.

Uczestnicy jednogłośnie stwierdzili wielki sens organizowania tego typu wycieczek i mają nadzieję na organizowanie rodzinnych wycieczek w przyszłości.

Magdalena
Karpiniak
Alicja
Nosek



6 sierpnia, jak co roku, Aleję Krakowską w Raszynie, Jankach i Sękocinie wypełniła ogromna rzesza pielgrzymów z Warszawy udających się do Częstochowy. Razem z polskimi pielgrzymami szły grupy: ukraińska, litewska, belgijska, włoska, francuska i inne.

Na twarzach pielgrzymów widać było radość.

Rozśpiewane, modlące się i pozdrawiające nas - obserwatorów - grupy pielgrzymów wyglądały tak jakby nie było ponad 30-stopniowego upału.

Mieszkańcy Raszyna, Janek i Sękocina pomagali jak co roku pielgrzymom poprzez dostarczenie napojów, jedzenia i dostępu do wody. Odczuwało się atmosferę wyjątkową, atmosferę wielkiej wzajemnej życzliwości, która buduje i zmusza do refleksji. Oby pozostała ona w

naszej gminie na zawsze!

Obyśmy posiadaną wolność umieli utrzymać i budować poprzez własną postawę wobec przejawów zła szerzącego się wokół nas.

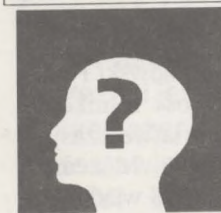
Reagujemy na ludzi którzy mówią wulgarnym językiem; ludzi, którzy niszczą i zaśmiecają nasze otoczenie; sprzedawców alkoholu, którzy go sprzedają nieletnim i pijanym widząc tylko swój zysk itp.

Z racji szczególnego znaczenia dla nas DNI SIERPNIOWYCH przypominamy naszym reprezentantom w gminnym parlamencie, aby zgodnie ze złożonym ślubowaniem troszcząc się o sprawy swoich mieszkańców ustanowili sposób skutecznej walki z pijaństwem i wszelkimi innymi patologiami na terenie naszej gminy.

M.Orzana

PIELGRZYMKA

CEL NADRZĘDNY



SPRAWY WAŻNE

ZACZĄĆ OD SIEBIE

Uczestniczyłem ostatnio z żoną w 72 Kongresie Federacji Związku Esperantystów Niemieckich, na którym podkreślano wagę języka międzynarodowego ESPERANTO jako pomostu łączącego swoją neutralnością różne interesy i odmienności narodowe czy regionalne. Moje refleksje stąd wynikające dotyczą zjawisk natury psychologicznej, które w dobie wielkich przemian stają się paradoksalnie hamulcem postępu. Przerazająco mało wiemy o świecie, stąd fobie i nieufność. Z jednej strony chcemy otwartych granic, z drugiej boimy się obcych. Zachód postrzegamy tylko zewnętrznie w jego materialnym "dobrobycie", nie wnikając na czym ten dobrobyt się opiera. Bojąc się zmian w sposobie myślenia, w otwieraniu się na poznanie innych narodów, innych kultur, innych światopoglądów uciekamy się do stereotypów i konserwatywnych zachowań. Natomiast chętnie oddajemy się w niewolę jeżeli mamy z tego osobistą korzyść materialną. Generalnie sprawa przebudowy ustroju musi odbyć się przede wszystkim w mentalności ludzi naszego społeczeństwa, które nie posiada w tej chwili wizji kształtu ustrojowego Polski. Świadczy o tym frekwencja wyborcza do samorządów, czyli w gruncie rzeczy stosunek do własnego Państwa. Zaledwie 1/3 obywateli czuje się wolnymi i chce się brać za własną gospodarkę, widzi w demokracji warunki do wszechstronnego rozwoju, do nieskrępowanego żadnymi dogmatami widzenia świata. Niepokojący to objaw obojętności przeważającej części społeczeństwa. A przecież to naszymi pieniędzmi będą zarządzać ludzie wybrani do samorządów. Ileż tu możliwości korupcji, kierowania się partykularnymi interesami grup silniejszych ekonomicznie. Stwarza to niebezpieczeństwo szybkiego bogacenia się jednych, a pogłębianiu biedy innych. Na tym podłożu będą się pogłębiać antagonizmy klasowe, zagrożenie bezpieczeństwa publicznego, tęsknota za władzą silnej ręki.

Demokracja daje nam ogromną szansę, ale też i zobowiązuje do czynnego udziału w tworzeniu Polski obywatelskiej. Myślę, że ta prawda nie dotarła jeszcze do większości obywateli. Nie jest jednak za późno wziąć się do uporządkowania własnej gminy. Zacząć jednak musimy od własnego podwórka, obejścia, rowu przed domem, chodnika, ulicy. Dbanie o ciszę wokół nas. Pytanie jest podstawowe: czy chodzi nam o podniesienie jakości życia w zakresie kultury materialnej i duchowej? Ta sprawa leży naprawdę jedynie w naszych rękach. I tylko takie działanie może zbliżyć nas do przodujących narodów Europy i świata.

Najżyczliwiej.....

Jerzy Fomal

C M E N T A R Z

Z różnych przekazów wynika, że cmentarz grzebalny na Puchałach był użytkowany od końca siedemnastego wieku. Nagrobki które dotrwały do naszych dni są nieco młodsze. Najstarsza część cmentarza służyła przez ponad dwieście lat. W latach sześćdziesiątych przyłączono następne tereny do cmentarza. Możliwości pochówku na tym miejscu są już na wyczerpaniu, a przecież upłynęło około czterdziestu lat.

Przez całe wieki ciała zakopywano w ziemi, obecnie jest moda na groby murowane. Kiedyś można było po dwudziestu pięciu latach powtórnie wykorzystać to miejsce. Teraz jest to niemożliwe, a więc i miejsc musi być znacznie więcej.

Być może w przyszłości powszechna stanie się kremacja i to powinno zdecydowanie rozwiązać problemy terenów zajmowanych przez rozrastające się cmentarze. Kremacja jest bardziej higieniczna, ale wcale nie jest taka tania, jak się powszechnie sądzi.

Fakt, że kończą się miejsca na cmentarzu zdecydował, iż konieczne stało się pozyskanie nowego terenu. Planując zagospodarowanie przestrzenne gminy - w roku 1987 ten problem uwzględniono (z dokumentów wynika, że miał to być teren północny). W owym okresie właścicielem ziemi państwowej był Urząd Gminy, a użytkownikiem IMUZ Dłatego w 1990 - ks. Proboszcz w imieniu parafii (gospodarz cmentarza) występuje do Urzędu Gminy o przydzielenie terenów pod cmentarz. Z dokumentów wynika, że chodziło o działkę od strony południowej położonej obok istniejącego cmentarza.

Tymczasem weszły w życie nowe przepisy i IMUZ stał się użytkownikiem wieczystym wszystkich terenów, którymi dotychczas zarządzał.

Co to zmieniło? Z pozoru niewiele, ale w rzeczywistości bardzo dużo. Teraz należało ponownie wystąpić o przydział terenu pod cmentarz - tym razem jednak do Instytutu Melioracji i Użytków Zielonych (IMUZ). Co też uczyniono w piśmie (popartym przez ks. a.bp B. Dąbrowskiego) w dniu 13. 12. 1991 roku, - ze wskazaniem na teren od strony wsi Puchały (strona północna), czyli tak jak było w planach 1987 roku.

Instytut uznaje 13. 12. 91 roku za datę otwarcia całego problemu. Ze swej strony ma rację, albowiem - może dysponować terenami od czasu kiedy jest ich prawnym użytkownikiem. Rada Naukowa IMUZ rozumiejąc, że jest to cel nadrzędny, wyraża zgodę na sprzedaż - z przeznaczeniem na cmentarz - działkę o pow. 5,49 ha. I to wszystko za symboliczną złotówkę, wprowadzając równocześnie klauzulę o preferencji dla swych pracowników - (nieistotną dla mieszkańców, ale ciekawą dla prawników).

Na dobrą sprawę dopiero od tego momentu można było uruchomić całą procedurę przejęcia. Czyli należało zbierać opinie od wszystkich zainteresowanych instytucji i dlatego Urząd Gminy w 1993 roku zlecił firmie GEOWIERT (H.Walczak, Raszyn ul. Łąkowa 3) przebadanie terenu. Firma - jak wynika ze sprawozdania wykonała dziewięć otworów badawczych i cały teren uznała za nadający się pod cmentarz. Dalsze ekspertyzy są nadal w stadium opracowań.

Co na to wszystko mieszkańcy Puchał?

Zorganizowali się pod przewodnictwem pani Wandy Koper (radna z poprzedniej kadencji) i protestują! Akceptują powiększenie istniejącego cmentarza od strony południowej. Docierają do różnych instytucji - aby tylko uzyskać poparcie. Są bardzo aktywni, a właściwie aktywne, albowiem komitet stanowią same panie. Argumentów, niestety nie mają "mocnych". Boją się na przykład napadów na drodze prowadzącej wzdłuż ogrodzenia cmentarza - ale czy tylko w tych miejscach są napady? Obawiają się zatrucia swoich ujęć wodnych! Zobowiązanie wójta, że przed uruchomieniem cmentarza - otrzymają wodę z ujęć głębinowych - stanowczo odrzucają. Stwierdzają, że jest to nierealne. Dlaczego?

Czy cała wieś jest przeciw? Oczywiście nie. Pani Kowalczyk stwierdza, n.p."Boję się bardziej żywych niż umarłych". Takich głosów jest wiele - ale pod naciskiem większości wolą się nie ujawniać i proszą o niepodawanie nazwisk do publicznej wiadomości.

Na pytanie, czy wieś ma swoje tereny na zamianę, odpowiadają, że nie. Co będzie jeżeli IMUZ wycofa się z obietnicy? Przecież nie ma obowiązku, aby mieszkańcom gminy dawać prezenty. Podobnych pytań można postawić dużo więcej. W wyniku rozwoju sytuacji może się okazać, że tylko cmentarz pod Grójcem będzie dla nas dostępny! Nie można przecież traktować poważnie stwierdzenia jednej z mieszkanki: "Miejsca jakie są jeszcze na długo wystarczą dla parafian z Raszyna - Rybie niech sobie radzi samo i nie wpuszczać z Okęcia".

Należy sobie jasno powiedzieć, że tereny leżące od strony Al. Krakowskiej czy Janek, są bardzo atrakcyjne i mogą być przeznaczone na inne cele. Nikt świadom tego nie będzie z nich rezygnował - nawet gdyby przyświecał mu "cel nadrzędny". Czy tego chcemy czy nie samo "życie" będzie regulować pewne sprawy. A że jest brutalne? Niestety, nic na to nie poradzimy.

Jan Chałupczak



KAZIMIERZ ROJEWSKI

Nie wiem czy może być kandydatem do już propagowanego cyklu "ludzie Raszyna" gdyż jest "człowiekiem lasu" i zawsze z pracą w lesie był bardziej związany niż z pracą wśród ludzi.

W naszej Gminie jest niewielki kawałek lasu, ale ten kawałek lasu na obrzeżu gminy to kawałek naszej historii. W jakimś stopniu - jak wszyscy - mój ojciec jest w tą historię wpisany.

Przed wojną jako jeszcze młody człowiek był jak jego ojciec gajowym. Dziadek był wiele lat gajowym w Nadleśnictwie Łąck, a ojciec w Truskawiu (Kampinowski Park Narodowy). Tam zastała go wojna. Jak większość leśników został żołnierzem Armii Krajowej. Nie były to łatwe czasy. Lista jego rozstrzelanych kolegów wisi w Muzeum

Narodowym. Ojca od aresztowania uratował przypadek, późny powrót z randki do leśniczówki. Jeszcze długo po wojnie nie było wiadomo dlaczego nastąpiła tak duża "wsypa" całego oddziału. Dopiero w latach siedemdziesiątych wyczytaliśmy w prasie, że w oddziale był współpracujący z Gestapo zdrajca, nazywał się Zych.

Po wojnie ojciec skończył kurs dla leśników zorganizowany przez Lasy Państwowe w Ząbkach koło Warszawy a w kilka lat później Technikum Leśne w Krasicy.

Był leśniczym w kilku leśnictwach, ciągle namawiany i nęcony przez matkę "ciągnął" ku jej rodzinnej Warszawie. Okazało się, że wokół Warszawy jest jeszcze trochę lasów. W ten sposób w 1964 roku osiedliliśmy się w Sękocinie. Tu mój ojciec wśród różnych burzliwych i spokojnych czasów doczekał emerytury jeszcze dalej pracując gdyż jego niespokojny duch nie dawał mu usiedzieć w miejscu.

Szkoda, że w tym okresie (1972 - 73) zburzono tu starą, pamiętającą czasy bitwy pod Raszynem, leśniczówkę (przeszkadzającą w budowie nowej dwupasmowej szosy Warszawa - Kraków) i postawiono nową.

Myszę, że mam prawo opisać historię tutejszego leśnika, który przez wiele lat swego życia zasadził dla nas wiele hektarów drzew. A tu w Sękocinie (spójrzcie Państwo jadąc szosą krakowską przez ten las) te stare stuletnie drzewa sadzone jeszcze (na wydmach) przez Szkołę Lasową z trudem uratował przed wycięciem mój ojciec przekonując swoich zwierzchników, że wokół Warszawy jest coraz mniej starodrzewia i warto go zachować dla nas i naszych dzieci.

Grażyna Gałązka - córka

Ceramika towarzyszy człowiekowi od kilku tysięcy lat. Z początku były to wyroby przypadkowe - po prostu wypalona glina w paleniskach. Następnie specjalnie lepiono i wypalano.

W następnych okresach zaczęto powlekać szklivem - było to nic innego jak uszczelnianie i dodatkowe ozdobienie poszczególnych naczyń. Największy postęp uczynili Chińczycy. Stali się na długie lata niedoścignionymi mistrzami w produkcji bardzo delikatnej porcelany.

Z ceramiką sprzed paru tysięcy lat spotykamy się też i na naszym terenie. Są to przede wszystkim urny - zwane inaczej popielnicami. Jedno z ostatnich odkryć to urny na polach Jaworowej i na ulicy Poniatowskiego podczas wykopów pod wodociąg.

Stąd prosty wniosek, że wyroby ceramiczne były wykonywane na terenie naszej gminy - od co najmniej pięciu tysięcy lat. Kontynuatorem tych tradycji rzemieślniczych jest obecnie rodzina Szulców na Rybiu.

Zakład wykonuje wyroby z fajansu o różnej kolorystyce i w różnej technice zdobniczej. Królują pojemniki i wazon - prześliczne świeczniki i to wszystko co najmniej w kilku

ROBIMY TO CO LUDZIE CHCĄ KUPIĆ

odmianach. Państwo Szulcowie cały czas pilnie obserwują rynek - aby zawsze "robić to, co ludzie chcą kupić".

Założyli swój zakład w 1982 roku i rozwijali go stopniowo w miarę możliwości finansowych. Cały czas udoskonalają produkcję tak, aby być konkurencyjną firmą. Aktualnie przygotowują nowe wyroby, w których pokładają całą nadzieję, że będą to "hity" na polskim rynku. Rynek obecny jest bardzo wymagający - wyroby złej jakości nie znajdują kupca!

Jan Chalupczak



ZABAWY

KRAWCOWE ZATRUDNI

PRZEDSIĘBIORSTWO PRYWATNE

WYSOKIE ZAROBKI
PRACA CAŁY ROK

46-60-86
TEL. 29-97-18

W-wa, Okęcie
ul. Aksamitna 39

wiosna, jesień, zima
dowóz własnym transportem
zgłoszenia od 16.08.94 r.

Przez dobrych dwadzieścia lat mieszkańcy naszej gminy bawili się na "dechach", które ułożone były nad Raszynką w pobliżu ul. Nadrzecznej. Co niedziela grała orkiestra, kurzyło się z głów, nigdy z podłogi.

Gdy nastała nowa dekada i Raszyn dorobił się remizy strażackiej oraz stadionu, młodzież masowo bawiła się na dyskotekach, które były bardzo hałaśliwe. Aby hałasu tego było trochę mniej, salę w remizie zaczęto wynajmować na przyjęcia weselne, które choć huczne, były zaś mniej dokuczliwe. Raszyńscy amatorzy dyskotek zbierali się też na trybunach stadionu przy ul. Sportowej, aby w miłej atmosferze spożyć znany napój rodem z Okęcia.

W latach osiemdziesiątych zaczęto masowo odwiedzać - podobną do raszyńskiej - remizę w Dawidach, nie tylko aby potańczyć, lecz przy okazji obejrzeć na video film z Sylwestrem Stallone w roli głównej. Dzisiaj w Raszynie i okolicach można bawić się do woli. Barów z piwem nikt nie zliczy (niektóre mają nawet stoły do bilardu), działają dwie dyskoteki, a kto jest spragniony mocniejszej rozrywki, może odwiedzić pewne znane miejsce w Jankach.

To jednak nie wystarcza naszym nast - i dwudziestolatkom. Znane są w Raszynie miejsca, gdzie można kupić narkotyki (podobno rozprowadzaniem zajmuje się matka jednego z narkomanów). Na owych narkotycznych "zabawach" stół zamiast zastawy, zasypany jest białym proszkiem. Ci którzy biorą w nich udział, to często latorośle raszyńskiej zamożnej "elity". Jak na razie nieznane są przypadki, aby ktoś z tej "elity" odleciał na zawsze. Ale tylko do czasu!

Ciekawe, gdzie i jak bawić się będą raszyniacy w następnym wieku?

Jacek C.

Rada i Zarząd Gminy - informują

Woda

W związku z długotrwałym upałem radykalnie wzrosło zużycie wody. Maksymalna wydajność użytkowa naszej stacji uzdatniania wynosi 1150m³/dobę. W chwili obecnej przepompownia dostarcza ponad 2000m³/dobę (kosztem jakości) są to ilości niewystarczające dla pokrycia potrzeb. Codziennie wykonywane są przełączenia na wodę warszawską celem uzupełniania zapasu w zbiorniku retencyjnym. W chwili obecnej zagrożeni jesteśmy awarią układu pięciu pomp drugiego stopnia w związku z przeciążeniem stacji, co w konsekwencji doprowadzić może do przerwy w dostawie wody. Dlatego też apelujemy o **OSZCZĘDNE UŻYWANIE WODY! WYŁĄCZNIEM DO CELÓW BYTOWYCH.**

Uwaga gołębie !

Zarząd Portów Lotniczych uważa, że przyczyną awarii silnika samolotu BOENING 757 w maju br był gołąb pochodzący z rejonu Jaworowa-Dawidy-Rybie.

W związku z tym zwrócono się do nas o wydanie zakazu hodowli gołębi w całej gminie Raszyn. Sprawa ta rozpatrywana będzie na jednej z najbliższych sesji.

Zawody POLSKA - AUSTRIA

Widząc ogromne zainteresowanie dyscypliną sportu **PODNOSENIE CIĘŻARÓW** na imprezie zorganizowanej w kwietniu br, na której mieszkaniec naszej gminy Sławomir Ruszczyk ustanowił rekord Polski Zarząd Gminy wspólnie z PZPC przygotowuje zawody POLSKA - AUSTRIA, które będą elementem obchodów DNI RASZYNA w przyszłym roku. Dodajmy, że Sławomir Ruszczyk ma duże szanse zakwalifikować się na tegoroczne mistrzostwa świata w Turcji.

Skrzyżowanie: Al. Krakowska i ul.Sportowa

Zarząd Dróg wyraził zgodę na realizację pełnego skrzyżowania: Al. Krakowska i ul.Sportowa z sygnalizacją świetlną, pasami, włączeniami skrzyżowania na prawo i lewo. Projekt nakładem finansowym Urzędu Gminy, został już wykonany i zatwierdzony. Trwają rozmowy na temat terminu realizacji.

Oczyszczalnia ścieków

Prace przy oczyszczalni ścieków przebiegają zgodnie z harmonogramem. Termin uruchomienia we wrześniu nadal jest aktualny.

Porządki wokół szkoły

Trwają prace przy modernizacji chodnika na ul. Szkolnej. Wybudowany będzie również parking na samochody osobowe, a w przyszłości również wewnętrzny parking na terenie szkolnym. Jednocześnie trwają prace przy budowie ul. Pożarnej (między szkołą a UG) również z miejscami parkingowymi. Rozwiąże to nabrzmiały w tym rejonie problem jak również zwiększy się bezpieczeństwo dzieci.

Plan Przestrzennego Zagospodarowania Gminy

W Referacie Architektury U.G. Raszyn znajduje się wyłożony do wglądu Plan Przestrzennego Zagospodarowania Gminy. Wszystkich, którzy chcą nanieść swoje uwagi informujemy, że mają na to czas do 25 sierpnia br.

Policyjny polonez

Policyjny Polonez po zmianie karoserii uszkodzonej w nieszczęśliwym wypadku (bez okoliczności nadzwyczajnych) powraca na służbę. Mamy nadzieję, że bardziej efektywną.

Mieszkańcy gminy tworzą z mocy prawa wspólnotę samorządową
(art. 1 ustawy o samorządzie terytorialnym)
Wybrana przez mieszkańców Rada Gminy jest organem stanowiącym i kontrolnym w gminie
(art. 15 tejże ustawy)

URZĄD GMINY Raszyn proponuje:

PRACODAWCĄ może być **KAŻDY** - firma lub osoba prywatna, która chce zlecić wykonanie jakiejś pracy, usługi np:

- * prace porządkowe (sprzątanie, mycie okien, pomoc przy przeprowadzkach, załadunek i rozładunek, prace w gospodarstwie domowym itp.)
- * usługi fachowe (malowanie, tapetowanie, układanie płytek, układanie boazerii, cyklinowanie, tynkowanie, murowanie, usługi elektromechaniczne, usługi wodno-kanalizacyjne itp.)
- * opieka nad dziećmi i osobami starszymi,
- * praca przy zbiorach w ogrodnictwie i rolnictwie,
- * prace zlecone (przepisywanie tekstów na maszynie, tłumaczenie, korepetycje, prace chałupnicze itp.),
- * zastępstwo nieobecnych pracowników (sekretarki, nauczyciele, kierowcy i inni).

W związku z tym zwracamy się do **WSZYSTKICH CHĘTNYCH** do podjęcia tego typu prac oraz do pracodawców o zgłaszanie swoich ofert.

ZIÓŻENIE OFERTY JEST BEZPŁATNE

Zawarcie umowy następuje pomiędzy pracodawcą a osobą przez niego wybraną.

Zgłoszenia przyjmuje i informacji udziela Pełnomocnik Wójta d/s bezrobocia i zatrudnienia Urząd Gminy Raszyn, ul Szkolna 2a .

BAŁ

18 czerwca 1994 roku. Zbliża się godzina 17:15. Na parterze szkoły podstawowej w Raszynie powoli cichnie gwar rozmów licznie przybyłych uczestników uroczystego balu, tradycyjnie organizowanego z okazji zakończenia roku szkolnego dla uczniów klas ósmych. Jeszcze ostatnie poprawki uczniowskich kreacji, utrzymanych w kolorystyce czarno-granatowo-białej, jeszcze ostatnie ukłony i powitalne uściski dłoni między zaproszonymi gośćmi: władzami gminy, dyrekcją szkoły, księżmi, nauczycielami i rodzicami.

Podniosły nastrój udziela się wszystkim, osiągając kulminację w chwili rozpoczęcia balu. Chwili tak uroczystej, że wartej opisu rymem z "Pana Tadeusza". A zatem...

Poloneza czas zacząć, pan Dyrektor rusza, elegancko, wytwornie, wprowadzie bez kontusza lecz zachowując wiernie obyczaje stare. Ewelinę Smak z gracją wiedzie w pierwszą parę. Za nimi podąża taneczny korowód, szacunku dla patrzących okazując dowód skiniem lekkim głowy, subtelnym uśmiechem. Wzruszenie się objawia pośpiesznym oddechem i rumieńcem na twarzach, kłiwą łezką w oku. Skrywaną by gości nie napotkać wzroku. Wzruszeni są rodzice i nauczyciele, którym tenże polonez przypomina wiele symbolicznych wartości narodu polskiego, zaklętych w pięknym brzmieniu tańca Ogińskiego. Lecz... żeby nie przedobrzyć patosu nadmiarem jak też rzeczywistości nie przesłonić czarem, rzec trzeba, iż niektórzy zaiste niedbale ... żuli więc w tańcu gumę bez żenady wcale. Zgodny rytm szczerk jednokę był dla nich gwarancją, że zebrani przyjęli faut pas z tolerancją. Po tanecznych figurach szereg się sformował, który Dyrektor z wolna na ucztę skierował

A w stołówce szkolnej, pięknie udekorowanej i przygotowanej przez absolwentów, zaiste ucztą. Stoły obfitują w przekąski owoce i słodczyce, o co zadbały troskliwe mamy i panie pracujące w kuchni.

Po zajęciu miejsc goście i nauczyciele zostają obdarowani kwiatami. Na scenę

Odbyło się w dniu 23 czerwca w okazałej sali gimnastycznej, mieszczącej się w nowej części szkoły.

Było bardzo uroczyste i oficjalnie, ze sztandarami: szkolnym i klasowymi, które starsi koledzy przekazali młodszym - uczniom klas siódmych. Dyrektor szkoły p. Marian Gronek pożegnał w krótkim

wystąpieniu tegorocznych absolwentów, życząc im szczęścia w życiu osobistym i sukcesów w dalszej edukacji.

A możemy się w tym roku wieloma wymiernymi osiągnięciami poszczycić. Dowód stanowią liczne nagrody książkowe dla najlepszych i najaktywniejszych uczniów, ufundowane przez Radę Szkoły (przewodniczy Radzie pani Barbara Bielińska) a także pięć nagród specjalnych, przyznawanych najlepszym, którym powiodło się w konkursach przedmiotowych. Są to nagrody rzeczowe i pieniężne pochodzące z Fundacji im. Bolesława Kościańskiego.

Informacja o fundacji...

Fundacja powstała w 1989 roku jako pierwsza fundacja w Polsce, założona przy szkole podstawowej, z inicjatywy ówczesnego dyrektora szkoły pana Stanisława Józefowskiego, który od tego czasu pełni funkcję Przewodniczącego Rady Fundacji. Pierwszych laureatów nagrodzono w czerwcu 1990 roku. Na dzień dzisiejszy stan kapitału wynosi 114 milionów złotych. Roczne odsetki od kapitału są rozdysponowywane co roku jako nagrody dla wyróżnionych uczniów i nauczycieli.

Kryteria przyznawania uczniom nagród są następujące:

- * w klasie IV, V, VI, VII - otrzymanie świadectwa z wyróżnieniem;
- * w klasie VIII - średnia ocen za I semestr wynosi co najmniej 4,8;

wychodzą konferansjerzy: Kasia Krzyżańska i Piotrek Kruszyński zapraszając na program artystyczny przygotowany przez klasę VIII A, pod kierunkiem wychowawczynie pani Anny Dobrychłop. Program nosi tytuł: "Szkolny Mish-Mash:1986-1994". Wspaniała reżyseria pani Ani, pełna zaskakujących, oryginalnych pomysłów a także brawurowe aktorstwo młodych wykonawców, zachwyciły wszystkich.

POŻEGNANIE Z ŁEZKĄ W OKU...

Najbardziej rozbawiła widownię Justyna Komar, której w wykonaniu piosenki pt. "Czekolada" towarzyszyli, pokonując z gracją wszystkie taneczne "przeszkody", Michał Osiński i Adaś Zbrzeźniak. Wzruszył zaś najbardziej - bo do łez i nie tylko panie - Michał Osiński wtórując nostalgicznym śpiewem Mariniemu w starym szlagierze "Nie płacz kiedy odjadę". "Kto na ławce wyciął serce?" - wrzeszcząco,



śpiewająco pytali: Marcin Cwyl, Piotrek Pomian-Kruszyński, Adaś Zbrzeźniak i Piotrek Wacławek, chwytając serca

własne i siedzących w pobliżu par. I tak dalej... Nie sposób opisać wszystkich atrakcji, dlatego spuentuję krótko: tańczono z wigorem (przy dźwiękach orkiestry), jedzono obficie, bawiono się znakomicie!

Elżbieta Kuczara

LAUREACI POPRZEDNICH EDYCJI NAGRÓD im. Bolesława KOŚCIAŃSKIEGO

ROK 1990

uczniowie:

- | | |
|-----------------------|--------|
| 1. Arkadiusz Gronek | VIII A |
| 2. Ewa Kucharska | VIII A |
| 3. Marzena Kuligowska | VIII C |
| 4. Marzena Maciocha | VIII C |

nauczyciele:

1. Elżbieta Zatyka - nauczycielka j. polskiego
2. Stanisław Józefowski - nauczyciel matematyki
3. Waldemar Pieszcza - nauczyciel muzyki, opiekun chóru szkolnego

ROK 1991

uczniowie:

- | | |
|-----------------------|--------|
| 1. Katarzyna Zarzycka | VIII B |
| 2. Artur Jędra | VIII A |
| 3. Marek Janowski | VIII A |
| 4. Krzysztof Sielski | VIII A |

nauczyciele:

1. Małgorzata Sobieska - nauczycielka historii
2. Stanisław Józefowski - nauczyciel matematyki
3. Waldemar Pieszcza - nauczyciel muzyki, opiekun chóru szkolnego
4. Janina Lao - nauczycielka historii

ROK 1992

uczniowie:

- | | |
|-------------------------|--------|
| 1. Agnieszka Nockiewicz | VIII A |
| 2. Magdalena Rajkowska | VIII A |
| 3. Martyna Walczak | VIII B |
| 4. Monika Osiał | VIII A |
| 5. Katarzyna Dziekańska | VIII A |
| 6. Iwona Stępień | VIII B |

nauczyciele:

1. Renata Szelaż - nauczycielka j. polskiego
2. Małgorzata Sobieska - nauczycielka historii
3. Marzena Lechańska - nauczycielka biologii
4. Waldemar Pieszcza - nauczyciel muzyki, opiekun chóru szkolnego

ROK 1993

uczniowie:

- | | |
|----------------------|--------|
| 1. Monika Donewa | VIII D |
| 2. Aneta Gronek | VIII A |
| 3. Aneta Sielska | VIII B |
| 4. Grzegorz Mazaj | VIII E |
| 5. Magdalena Walczak | VIII D |
| 6. Łukasz Radzki | VIII E |

nauczyciele:

1. Maria Poradzka - nauczycielka matematyki
2. Małgorzata Matuszewska - nauczycielka chemii



ZAKOŃCZENIE ROKU SZKOLNEGO

* zakwalifikowanie się do III etapu konkursu przedmiotowego.

W 1993 roku Rada Fundacji przyjęła propozycję fundatora - pana Bolesława Kościańskiego by od 1994 roku przyznawać także nagrody laureatom konkursów przedmiotowych ze szkół w Ładach i w Sękocinie.

W 1994 roku nagrody takie otrzymali następujący uczniowie (wszyscy ze

Szkoły Podstawowej w Raszynie):

1. Katarzyna Bininda kl. VIII A - I miejsce w III etapie konkursu matematycznego (na 100 możliwych punktów w III etapie uzyskała 100).

2. Marta Nowak kl. VIII C - I miejsce w III etapie konkursu historycznego w klasie ósmej, udział w III etapie tegoż konkursu w klasie siódmej.

3. Jacek Rajkowski kl. VIII E - udział w III etapie konkursu historycznego.

4. Magdalena Tadzik kl. VIII C - udział w III etapie konkursu historycznego.

5. Anna Trybuch - III miejsce w III etapie konkursu polonistycznego.

Nagrodzono także nauczycieli, współautorów sukcesów uczniowskich: p. Małgorzatę Sobieską - nauczycielkę historii; p. Helenę Józefowską - nauczycielkę matematyki; p. Józefę Rogulską - nauczycielkę języka polskiego oraz pana Waldemara Pieszkę - nauczyciela muzyki i opiekuna chóru szkolnego, który w tym roku odniósł kolejny wielki sukces w konkursie chórów szkolnych.

By dopełnić informacji o nagrodach należy dodać, iż od 1993 roku Rada Szkoły funduje równorzędne nagrody pieniężne dla absolwentów i ich

(Ciąg dalszy na stronie 7)

(Ciąg dalszy ze strony 1)

gry i zabawy na wesoło. Każdy uczestnik kolonii otrzymał kolorową koszulkę (każda grupa inny kolor), a uczestnicy konkursów wiele

KOLONIE

atrakcyjnych nagród.

Nad jeziorem zorganizowano ogromne ognisko wraz z pieczeniem kielbasek. Wielką atrakcją było kino w plenerze. Film wyświetlany był na kilkunastometrowym ekranie wśród drzew.

W drugim turnusie wyjedzie około 150 dzieci.

W imieniu uczestników I turnusu składam podziękowanie Zarządowi i całej Radzie Gminy za umożliwienie atrakcyjnego wypoczynku.

Kierownik I turnusu kolonii - Helena Kozakiewicz

(Ciąg dalszy ze strony 2)

spędzili w SHOW-PARKU w Popowie n/Bugiem. I tu nie zabrakło atrakcji: występy iluzjonisty, pokazy i konkursy mimów, skoki na gumowej górze, bilard, kąpiel w basenie i wspólny posiłek na trawie wypełniły całodzienny pobyt na świeżym powietrzu.

Ostatni dzień miał charakter sportowo-dyskotekowy. Po przemarszu ze śpiewem ulicami Raszyna w strojach karnawałowych odbyły się zawody sportowe na boisku szkolnym.

Imprezą kończącą pobyt na półkolonii była dyskoteka z konkursami na najciekawszy

PÓŁKOLONIE

strój, taniec i piosenkę. Najlepsi otrzymali nagrody. Ostatnie dwie godziny starsze dzieci poświęciły składaniu "Kuriera Raszyńskiego" w Urzędzie Gminy.

Codziennym stałym zajęciem między obiadem, a podwieczorkiem były zajęcia komputerowe i gry sportowe na sali gimnastycznej. Koszt wyżywienia pokrywany przez rodziców wynosił 450 tys. zł. Zaznaczyć należy, że ponad 45 dzieci objęte zostały dofinansowaniem z Urzędu Gminy w tym 32 uczestniczyło bezpłatnie. Ponadto na różne formy rekreacji władze Gminy przeznaczyły po 200 tys. zł. na każde dziecko. Dzięki temu można było zrealizować wszystkie zamierzenia mając na celu uatrakcyjnienie wakacji naszym dzieciom.

Kierownik półkolonii - Mirosława Leonarska

(Ciąg dalszy ze strony 6)

opiekunów za wybitne osiągnięcia artystyczne i sportowe, czego nie przewiduje statut Fundacji im. Bolesława Kościńskiego. W tym roku nagrodzono nimi dwóch najlepszych sportowców w szkole: Michała Osińskiego (VIII A); Piotra Wacławka (VIII A) oraz nauczyciela wychowania fizycznego - pana Andrzeja Niedbałę

Warto także wspomnieć o jeszcze jednej oryginalnej w formie i treści Nagrodzie Specjalnej Dyrektora Szkoły

ZAKOŃCZENIE ROKU SZKOLNEGO

- srebrnym pierścieniu z Orłem, którą otrzymał Michał Osiński za wzruszające wykonanie piosenki "Nie płacz, kiedy odjadę" - o czym już wcześniej wspomniałam.

Po zakończeniu oficjalnej uroczystości nastąpiły serdeczne i spontaniczne pożegnania z wychowawcami, nauczycielami, pracownikami szkoły i kolegami.

Pożegnania z łezką w oku...Lecz, aby nam smutno nie było warto w tym miejscu przypomnieć słynną fraszkę J. Fangrata: "Z wielu porażek, jedynie zdrowym jest porażenie prądem umysłowym"

I tym wesołym i optymistycznym akcentem kończę relację, żywiąc nadzieję, iż wychowankowie naszej szkoły tym prądem porażeni zostali.

Elżbieta Kuczara



Koniec roku szkolnego to okres podsumowań wyników nauczania i wychowania. Na nauczycieli spada obowiązek przedstawienia efektów całorocznej pracy uczniów w formie oceny. Uczniowie zaś nie szczędzą wysiłków, by ów efekt był jak najlepszy. Największe korzyści daje systematyczna praca (o czym niektóre dzieci przekonują się zbyt późno). A

takiej niewątpliwie wymaga nauka gry na instrumencie.

Rodzice, których dziecko uczęszcza na dodatkowe, pozaszkolne

zajęcia muzyczne, mają doskonałą świadomość wszystkich konsekwencji wychowawczych podjęcia tej decyzji. Wzbudza bowiem refleksje natury ogólniejszej, nie ograniczając się do technicznego aspektu opanowania umiejętności grania.

Mam na myśli całą sferę kształcącą, psychiczną i wychowawczą, a więc: rozbudzanie wyobraźni twórczej dziecka, kształcenie muzycznej wrażliwości i - co się z tym wiąże - estetycznej percepcji świata oraz naukę empatii między ludźmi, naukę wytrwałości, cierpliwości, konsekwencji w dążeniu do osiągnięcia celu, szacunek do pracy i t.p.

Z przyjemnością więc stwierdzam po obejrzeniu dziecięcych koncertów muzycznych (nota bene corocznie odbywających się w GOK w Raszynie), że powyższe w zględy przyświecają pracom instruktorów

muzycznych tej placówki: panu Dyrektorowi Ryszardowi Marksowi, panu Waldemarowi Pieszcze i panu Piotrowi Piskorzowi.

Przez trzy dni: 21, 22, 23 czerwca wychowankowie panów (kilkadzieścioro dzieci) prezentowali w sali GOK-u, mieszczącej się w podziemiach budynku gminy swoje umiejętności gry na instrumentach klawiszowych i strunowych. Dostarczyli widzom i...sobie wielu wzruszeń i estetycznych przeżyć, pokazując różnorodny repertuar: muzykę klasyczną, współczesną, rozrywkową i ludową.

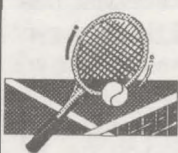
Pragnę tą drogą złożyć, w imieniu wszystkich rodziców serdeczne podziękowanie instruktorom za rzetelną i jednocześnie twórczą pracę, efektami której mogliśmy się radować uczestnicząc w zorganizowanych i prowadzonych przez panów pięknych koncertach.

Wiktoria Jasińska



BEZDYSKUSYJNY ZADYSZKI

a jego brzuszek wzbudzać musi niepomahomany (i bezdyskusyjny) szacunek, szczególnie u młodzieży. Natomiast pan po pięćdziesiątce biegnący w dresie - jest obiektem plebejskich kpinek i drwinek. A już nie daj Boże, zobaczysz jakąś starszą panią grającą w tenisa... wariatka!



U nas istnieje niepisany szablon obyczajowy, że po trzydziestce to już "chłopie daj se spokój z tym sportem, weź się za coś poważniejszego, a jak nie możesz wytrzymać, to obejrzyj se mecz w telewizji". Pomniki byśmy stawiali takim dojrzałym, poważnym obywatelom "ledwocziapiącym" już po trzydziestce. Pomniki byśmy stawiali takiej służbie zdrowia, która by nas leczyła za darmo na te polskie choroby (serduszek, wątróbka, płuka).

A później nie ma pieniędzy na sprzęt sportowy dla dzieci, bo trzeba wyleczyć płuca jakiemuś zaawansowanemu palaczowi. Oj, stawiałoby się takie pomniki! Najlepiej za pieniądze przeznaczone na sport. Przecież nie za pieniądze przeznaczone na Służbę Zdrowia! Sport to tylko rozrywka, dodatek do życia, luksus, a często i zbędny balast. Poza tym, sport kojarzy się z wysiłkiem, odpycha słabeuszki, bo tu się nie da wcisnąć kitu, że się biegnie, gdy siedzi się wygodnie w samochodzie.

Dlatego apeluję do młodzieży (ale nie tylko) - machnijcie ręką, gdy jakiś spocony, podtatusiały działacz będzie z powagą autorytetu marudził o narodowych obowiązkach, szacunku dla starszych, patriotyzmie i... ani słowem nie wspomni o sporcie, a właściwie o obowiązku każdego obywatela do utrzymania dobrej kondycji, czyli - zdrowia.

Aby być dobrym obywatelem to trzeba mieć zdrowie, bo inaczej, to się nie chce niczego, nawet podnieść głupiego papierka z chodnika, bo w krzyżu łupie.

Na koniec - rada (a może życzenie)!

Ludzie z wariujcie! Wybiegnijcie w dresach na ulicę! Chociaż raz w życiu.

Mirosław Płodzik



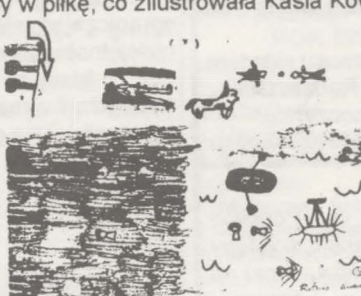


RASZYNIACZEK

Cześć!

Lato w pełni, gorące i upalne. Chodzę codziennie w kapeluszu i Wam też radzę nie zdejmować w ciągu dnia nakryć głowy. A tak w ogóle to staram się unikać słońca. Szukam schronienia w cieniu biednych, bo zwiedniętych drzew. Taka pogoda jednym "dodaje skrzydeł" (raczej nielicznym)

i "zagrzewa" do spożytkowania własnej energii podczas gry w piłkę, co zilustrowała Kasia Kowalska (10), innych - jak na rysunku Piotrusia Ciechomskiego "zwała wprost z nóg" na koce i materace lub w odmęty chłodniejszej, zbawiennej wody. Agnieszka Turek z klasy II^c przedstawiła nam w rysunkowej próbie kolonie w Zdworzu w ujęciu topograficznym. Dzięki tej pracy możemy wyobrazić sobie, jak wygląda miejscowość, w której dzieci z naszej gminy pod kierownictwem państwa Kozakiewiczów spędzają przyjemnie wakacje. A o tym, że...przyjemnie, świadczą nadesłane z kolonii prace rysunkowe, za które serdecznie dziękuję.



Marta Bartosiewicz i Ania Walczak pokusiły się o oryginalny literacko-rysunkowy opis wymyślonego snu. Oto on.

Natomiast Małgosia Gryszkiewicz (V^a) opisała prawdziwą wakacyjną przygodę.

Dziękuję Małgosi i wszystkim autorom. Czekam na prace rysunkowe i literackie nie tylko dotyczące tematyki wakacyjnej. Może znajdą się wśród Was tacy twórcy, których szumiące nad

Śniło mi się że poleciłam ogromną
na a obok mnie leżał

Były egzotyjne Dniwa były w kształcie

Były były też w kształcie słodkich
Były tam

Wakacyjna przygoda

Cała nasza rodzina spędziła cudowne dwa tygodnie nad pięknym, suwalskim jeziorem. Na naszym kąpielisku było siedmiu dzieci. Często pływaliliśmy łódką po jeziorze. Codziennie przyplątywał do pomostu łabędź, którego karmiliśmy chlebem. Gospodarz, u którego zamieszkaliśmy opowiadał nam o bobrach mieszkających w jeziorze. Wieczorami rozpalaliśmy ognisko. Piekliśmy kielbaski. Czasami, nocą wzywaliśmy duchy. Raz urządziliśmy sobie podchody, ale było zbyt gorąco.

Pewnego razu, gdy świecił już księżyc, wypłynęłam z siostrą łódką na jezioro. Pragnęliśmy zobaczyć bobry. W pewnym momencie Iza zaczęła mnie straszyć, że z trzciny wyskoczy potwór. Coś groźnie zahuczało! powiało grozą. Przestraszone, postanowiliśmy szybko wrócić do domu.

W pewnej chwili zauważyliśmy na wodzie jakiś cień.... Okazało się, że były to tylko wyrwane trzciny, pływające po tafli wody.

Z ulgą dopłynęliśmy do brzegu.

Ta przygoda z wakacji na długo pozostanie mi w pamięci.

Małgorzata Gryszkiewicz Vb

głową drzewa zainspirują do głębszych refleksji, do chwili zadumy nad ludzkim losem, zwłaszcza teraz, gdy mija kolejna rocznica wybuchu Powstania Warszawskiego. Polecam przeto Waszej lekturze piękne opowiadanie Kacpra Michałowskiego pt.: "Cud". I aczkolwiek z wojenną tematyką nie ma nic wspólnego, to jednak opisuje fragment ludzkiego losu, skłania do zastanowienia się nad jego sensem. A takie myślenie nie jest przecież dzieciom - małym filozofom obce. Prawda?

I w tym nostalgicznym nastroju żegnam się z Wami, życząc miłego, sympatycznego wypoczynku oraz wielu przyjemności z twórczego myślenia.

Raszyniaczek!

Cud

Niewidomy chłopiec zasiadł do zadania z geometrii. Był w świetnym humorze, bo powiedziano mu, że niedługo umrze. Tym razem z radością, nie z bólem jak zwykle macał wryte znaki alfabetu Braille'a, by odczytać treść zadania. Tym razem trudno mu było zebrać myśli. Myślał o niebie i Bogu. Jak będzie wyglądał? Czy w ogóle będzie mógł Go zobaczyć? A jeśli nie pójdzie do nieba? - Zadawał sobie pytania. Dotychczas jeszcze nic nie widział, więc nieprawdopodobnym zdawało mu się coś zobaczyć.

Po odrobieniu zadań wyjął ukochane skrzypki i zaczął grać szkockie melodie. Jak każdy niewidomy kochał muzykę, która była jakby błyskiem światła w wiecznym mroku przepelniającym jego duszę. W nocy śniło mu się, że umarł. Czuł jak go wynosili w trumnie. Jak zwykle otaczała go ciemność. Gdy nagle usłyszał dźwięczny głos: jesteś w niebie! Gdy to usłyszał o mało nie zemdlął. Więc Bóg nawet tu nie przywrócił mu wzroku? Obudził się w środku nocy, twarz miał zlaną potem, teraz nawet śmierci się bał. Rozdygotany nie mógł zasnąć, dopiero nad ranem zapadł w mocny sen. Gdy obudził się rano, ujrzał coś, czego nie mógł dokładnie określić. Gdy przyzwyczaił się do tego, ujrzał, tak, ujrzał! mnóstwo różnych przedmiotów. Zorientował się że ...

Dziś ów chłopiec jest starszym panem. Do dziś nie bardzo wierzy, że zaczął widzieć. Zdał na akademię muzyczną i został wirtuozem skrzypcowym.

Gdy Go pytałem o tę dziwną historię odpowiedział z uśmiechem: Gdy owego wieczoru czytałem Biblię, zatrzymałem się na fragmencie: "proście a będzie Wam dane". Postanowiłem ja także poprosić Boga o wzrok. Dał mi go, a ponadto godność bycia narzędziem w Jego rękach, bowiem któż może zaprzeczyć istnieniu Boga znając moją historię?

Kacper Michałowski III^c